

No 6.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Tymoteusza.
Sob. Nawr. św. Pawła.
Niedz. Świętej Rodziny.
Pon. św. Jana Złot.
Wt. Objaw. ś. Agnieszki.
Śr. św. Franciszka Sal.
Czw. św. Martynej M. P.

Wschód słońca: godz. 7 m. 59
Zachód słońca: godz. 4 m. 25
Dług. dnia: godz. 8 m. 26

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięczn. „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 24 stycznia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Zniżenie prenumeraty.

„ROZWOJ“ od Nowego Roku kosztuje miesięcznie tylko **50 kop.**
z odnośzeniem do domu **60 kop.**

Pomimo podrożenia w ostatnich czasach pracy zecerskiej, papieru, kosztów roznoszenia i zwiększenia znacznego innych wydatków, wychodząc z założenia, że pismo polskie w Łodzi powinno być dostępne dla wszystkich, nie zwiększaliśmy opłaty za „ROZWOJ“.

Idąc w imię tej zasady, nie zadowoliliśmy się tem wszystkim i całe nasze zabiegi skierowaliśmy w kierunku udostępnienia jeszcze bardziej naszego pisma przez zmianę ceny, zatwierdzonej dla „ROZWOJU“ dziesięć lat temu, przez główny Zarząd Prasy w Petersburgu. Obecnie użytkaliśmy już tę zniżkę i od dnia 1-go stycznia 1908 roku nasi prenumeratorzy zamiast **8 rb.** — płacić będą tylko **6 rb.** w stosunku rocznym. Cena za odnośnienie do domu pozostaje ta sama, t. j. 10 kop. miesięcznie.

Obniżając o 25% cenę prenumeraty, spodziewamy się, że nasi prenumeratorzy ocenią odpowiednie usiłowanie „ROZWOJU“ i wzmożeniem liczebnie wyrównają budżet pisma.

Redakcja „ROZWOJU“.

Dzięki znacznemu zapotrzebowaniu i zwiększeniu produkcji, **ALBUMINOZY HENNEBERGA** została zredukowana z 50 na **35 kop za puszkę.**

ALBUMINOZA Henneberga (mączka mleczna dla dzieci i starszych) przewyższa swoją wartością odżywczą wszelkie dotychczas znane i szumnie reklamowane zagraniczne środki odżywcze i jako wyrób krajowy zasługuje na wszechstronne paparcie. Żądać w aptekach, składach aptecznych i handlach kolonialnych. 31-4-1

przeciwko czcigodnemu prezesowi Macierzy podobnych napaści wogóle, a listu, o którym mowa, w szczególności, a to zarówno dla oddania szacunku zasłudze, jak i zadosyćuczynienia uczuciu sprawiedliwości.

Następują podpisy:

Biskup Kazimierz Ruszkiewicz, Ludwik Górski, Henryk Sienkiewicz, Marya Konopnicka, Eliza Orzeszkowa, Szymon Askeazy, Kazimierz Budny, dr. Karol Benni, Br. Bouffał, Tadeusz Błażejewicz, Aleksander Bielinski, dr. Józef Bieliński, dr. Ignacy Baranowski, Michał Bergson, Maksymilian Białowiejski, Kazimierz Broniewski, Artur Bardzki, Ignacy Balieski, Wincenty Biskupski, Józef Brzeziński, Ignacy Chrzanowski, Feliks Czacki, Ksawery Chamiec, Bronisław Chleboński, Seweryn Czetwertyński, ks. Z. Chelmiński, Aleksander Czajewicz, Aleksander Czechowicz, Włodzimierz Czetwertyński, Stanisław Chaniewski, Piotr Drzewiecki, dr. Teodor Dunin, dr. Henryk Dobrzycki, dr. Tomaszewicz-Dobrska, Edmund Dziechciński, Jan Domaszewski, Antoni Donimirski, Aleksandar Feist, Julian Fuchs, Artur Ferencowicz, ks. Marcełi Godlewski, Stefan Gorski, Fr. Giedroyć, Zygmunt Gloger, Edward Geisler, Józef Gardowski, Jakób Glass, Alima Glass, Jan Gebethner, Stan. Gawroński, dr. Ludwik Guranowski, Aleksander Glowacki, prof. Władysław Holewinski, Dyonizy Henkiel, Adam Herse, Bogusław Herse, Piotr Hesper, dr. St. Hasiewicz, Józef Jabłoński, E. Jankowski, Adam Jaczynowski, Jan Jeziorański, Szczepan Jeleniński, Kazimierz J. Jasinski, Aleksander Jablonowski, C. Janiszewska.

Protest zbiorowy.

Szacunek dla rzetelnej zasługi publicznej należy do pierwszych i najnieodzowniejszych obowiązków społecznych. Społeczeństwo, mające poszanowanie dla siebie, winno we własnym interesie moralnym szanować zasłużonych pracowników kraju.

Gdzie poczucie tego obowiązku zatracą się lub słabnie, tam się nie może odbywać szczęśliwy dobór dzielnych sił obywatelskich do służby publicznej. Nigdy dobór taki nie był większej wagi dla społeczeństwa naszego, jak w ciężkiej chwili, którą przeżywamy obecnie. I właśnie w podobnej chwili mnożą się objawy, świadczące o zupełnym lekceważeniu tej prostej prawdy.

Do smutniejszych tego rodzaju objawów zaliczyć należy napaści, skierowane przeciw jednemu z najzasłużniejszych w kraju ludzi, niezłomnemu obrońcy polskości i ziemi polskiej w Po-

znańskim i na Szlaku, nieustrudzonemu twórcy i opiekunowi licznych inicjatyw i prac, wreszcie głównemu pracownikowi i prezesowi polskiej Macierzy szkolnej, mecenasowi Antoniemu Osuchowskiemu.

Najświeższym i oburzającym, bo zwróconym do szerokiej publiczności wyrazem tych napaści jest „List otwarty“, rozsyłany i ogłoszony, a podpisany pod datą z Wiednia w dniu 10 stycznia 1908 roku przez byłego sekretarza Macierzy, inżyniera Karola Stawckiego.

W liście tym przytoczono przeciw mecenasowi Osuchowskiemu, naruszające cześć obywatelską oskarżenia i wniesiono insynuacje tem boleśniejsze, że w nieudowodnionych a zatrutych zawarte zarzutach.

Wobec krzywdy takiej i szerszenia przed ogólnym zgromadzeniem opinii włączającej członkowi tych zasług i tej obywatelskiej prawości, niżej podpisani bez względu na różnice ogólnych swych poglądów, poczuwają się w sumieniu do obowiązku odparcia z oburzeniem skierowanych

Soweryn Jezierski, K. Komkiewicz, Adam Krański, Lucyan Kobyłecki, Czesław Klarner, Stanisław Krzemiński, Henryk Konic, prof. Korzon, dr. Stanisław Kurtz, dr. Henryk Kucharzewski, ks. Aleksander Kakowski, Marcin Krzymuski, Leopold Kronenberg, Jan Kochanowski, ks. Apollinary Kwieciński, Aleksander Kraushar, A. A. Kryński, Stanisław Kętrzyński, Kazimierz Kulwiec, Wacław Kwiatkowski, August Loth, pastor, Stanisław Leszczyński, Aleksander Lednicki, I. Leowe, Józef Łabuński, Roger Łubieński, Henryk Michałowski, Julian Machlejd, pastor, Maryan Massonius, A. Manduk, Zygmunt Mirosławski, Adolf Nowaczyński, Wł. Nowca, Józef Natanson, Kazimierz Olszowski, Józef Ostrowski, Konrad Olchowicz, Kazimierz Obrebowicz, Artur Oppmann, dr. Stanisław Orłowski, Leon Papiński, ks. R. Późowski, Stanisław Pniewski, Jan Ptaszycki, Fr. Puławski, Konrad Prószyński, Antoni Pułjanowski, Cecylia Plater-Zyberkówna, Józef Pawliński, Włodz. Powichrowski, Roman Pleniewicz, Adam Popławski, Adolf Peplowski, Wł. Potocki, dr. Kazimierz Rakowski, Adam Ronikier, Karol Rose, Leonia Rudzka, Jan Serkowski, dr. Michał Sadowski, Jadwiga Sikorska, dr. Alfred Sokolowski, ks. M. Szkopowski, Eustachy Korwin-Szymanowski, Adolf Suligowski, ks. Szcześniak, ks. H. Skimborowicz, Ludwik Święcicki, dr. Konstanty Sierpiński, Wojciech Sawicki, Kazimierz Strumiłło, Adam Stabrowski, Andrzej Szczuka, Aleksander Świętochowski, ks. Antoni Szlagowski, W. Urbański, Józef Urbański, Robert Wolff, Julian Wieniawski, Józef Wolff, Stanisław Wojciechowski, Teodor Wierzbowski, Zygmunt Wasutyński, Michał Woroniecki, Stanisław Wessel, Maurycy Zamoyński, dr. Józef Zawadzki, Jan Zydler, Feliks Zalewski.

Warszawa, dn. 20 stycznia 1908 r.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 24 stycznia.

Demonstracje na rzecz zmiany ordynacji wyborczej do sejmiku pruskiego powtórzyły się w Berlinie i znalazły echo w parlamencie Rzeszy, gdzie socjal-demokraci w dniu 22 b. m. wnieśli interpelację w sprawie zachowywania się policji wobec demonstrantów, tudzież w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do sejmików poszczególnych krajów związku niemieckiego, które winny być oparte na zasadach równego, tajnego i powszechnego głosowania.

W odpowiedzi kanclerz Cesarstwa niemieckiego książe Bülow odrzucił interpelację z uwagi, że sprawa ta podlega jedynie kompetencji pruskich organów prawodawczych, czem naturalnie uzasadnił do pewnego stopnia separatyzm państw niemieckich poczynających się w wewnętrznych swych sprawach za zupełnie niepodległe. Nie godzi się to wszelako z ogólnym tonem polityki pruskiej w stosunku do Cesarstwa niemieckiego, w którym posiadają hegemonię.

Wiadomo powszechnie, iż od czasów Bismarcka Prusy dążą wytrwale do zlania wszystkich krajów niemieckich w jednolity organizm państwowy, o ile tylko pozwalają im na to okoliczności, które dyplomacya berlińska zrećźnie wyzyskiwać umie.

Polityka ta, to testament Bismarcka, który kierując się jej myślą przewodnią dla tego jedynie przeprowadził przy wyborach do parlamentu Rzeszy bezpośrednie głosowanie powszechne, sądząc poniekąd słusznie, że będzie ono najsilniejszym cementem, spajającym Niemców w jednolity organizm polityczny.

Dyplomacya pruska stosuje wszelako zawsze dwie miary, gdy tylko idzie o własną jej skórę. Gdyby podobną interpelację wnieśli do parlamentu w sprawie któregośkolwiek innego z państw Rzeszy, kanclerz Cesarstwa Niemieckiego nie uznałby jej za domową sprawę tego państwa i w odpowiedzi interpelatorowi postarzał się silnie zaznaczyć powagę oraz antorytet Cesarza Zjednoczonych Niemiec.

Ale tu szło przecież o Prusy, które wszędzie, gdzie tylko mogą, mieszają się do spraw cudzych, nikomu jednak do spraw własnych wtrącać się nie pozwalają, choćby to nawet było wbrew ideałom wszechniemców, których takim potężnym są orędownikiem.

„Hamburger Nachrichten“ omawiając demonstracje berlińskie na korzyść zmiany ordynacji wyborczej do sejmiku pruskiego dowodzą, że niewątpliwie miały one charakter rewolucyjny i były zorganizowane przez reżyserów socjalizmu niemieckiego Singera i Bebla.

Wprawdzie dowodzą dalej „Hamburger Nachrichten“, socjaliści nie osiągnęli nic a nic przez tę demonstrację, ale nie wypływa jeszcze ząd wniosek, by uważać je lekkomyślnie za nic nie znaczące i nawołują rząd, by ocknął się z przyjęciem drzemki, przedsięwzięjąc najenergiczniejsze środki w celu ukroczenia socjal-demokracji.

Najlepiej byłoby powrócić do systemu „kanclerza żelaznego“, którego niewiadomo dlaczego zaniechano.

«Vorwärts» zaznacza, «Hamburger Nachrichten» przyznaje się otwarcie, że demonstracje

uliczne w Berlinie to dopiero próba, początek kampanii proletaryatu, który wywoła taką burzę, że zmiecie z powierzchni ziemi ohydny system wyborów klasowych i kuryalnych, oparty na bagnatach i szablach.

Zapomniały jednak „Hamburger Nachrichten“ zaznaczyć, iż jak dowiaduje się „Warszawskij Dniownik“ socjal-demokratów w Prusach zaczyna ją popierać w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do sejmiku i inne partie mieszczańskie o zabarwieniu demokratycznym. Związki demokratyczne w Norymberdze i Frankfurcie zatwierdziły rezolucję, w której zalecają posłom swoim, by przyłączyli się do propagandy, rozwiniętej w celu zmiany ordynacji wyborczej w Prusach, nie biorąc pod uwagę, co się stanie z takim ważnym blokiem większości w parlamencie Rzeszy.

Zalecono nawet posłom, by występowali z bloku, aby tym sposobem z większą energią i stanowczością bronić mogli reformy wyborczej w Prusach. Związki demokratyczne zwracają uwagę posłom, że skoro pozostaną obojętni na sprawę reformy wyborczej, popełnią wielki błąd polityczny, z którego niewątpliwie skorzystają socjaliści.

Zjawisko to musi iść w niesmak kanclerzowi Bülowowi, któremu i tak już bardzo trudno zachować ścisły związek pomiędzy zachowawcami i liberałami, tworzącymi blok większości w parlamencie niemieckim, zwłaszcza też po stanowczym potępieniu reformy wyborczej w odpowiedzi na interpelację w tym przedmiocie wniesioną w parlamencie Rzeszy.

Gazety południowo-niemieckie bardzo energicznie występują z tej okazji przeciw kanclerzowi i stanowczo potępiają sposób jego postępowania, oraz cały kurs berlińskiej polityki wewnętrznej.

Ale i w polityce zewnętrznej nie wiedzie się dyplomacyi niemieckiej, która widząc rozpadające się trójprzymierze poczęła szukać sojuszników za oceanami, zwracając naturalnie baczniejszą uwagę za wielką zaoceanową republiką Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

O przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej cesarz Wilhelm II zabiega już oddawna. Wszelkie jednak jego zakusy w tej mierze nie zostały dotychczas uwieńczone pomyslnym skutkiem, amerykańskie bowiem w myśl rad Waszyngtona, twórcy Stanów Zjednoczonych, nie zawierały dotąd z nikim przymierza. Jankesi w polityce międzynarodowej holdują zasadzie wolnej ręki i nie lubią się krępować na czas dłuższy. Zresztą przymierze z Niemcami musiałyby być zwrócone ostrzem przeciw Anglii, w Stanach zaś uczucie pokrewieństwa rasowego

6)

Ćwinki w głowie.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 5).

Mślałem, że tej dziewczynce jest na imię Stokrotka, więc ją Stokrotką nazywałem. Podobała mi się nadzwyczajnie. Miała wtedy siedem lat najwyżej. Wielkie szafirowe oczy aż jej się iskrzyły, tyle w nich było życia. Twarzyczkę rumianą, przesłiznie różową, zdobił uśmiech i wyraz anielskiej dobroci. Bujne włoski, spadające jej na ramiona, podobne były do snopa promieni słonecznych. I ubranie całe tej dziewczynki nadzwyczajnie mi się podobało; spoglądałem na nią ciągle, jak na cud piękności.

Poszliśmy zbierać maliny, a Stokrotka coraz to mi podawała w swej przesłiznej rączce garstkę zebranych jagód. Ja również oddawałem zebrane przez siebie jagody, z których ona brała do ustek tylko jedną lub dwie, a resztę mi zwracała, mówiąc:

— Jedz sam, mój Kaziu, jedz, bardzo cię proszę!

Nie śmiałem jej się w niczem sprzeciwić i zjadłem wtedy dużo malin. Uszczęśliwiony w najwyższym stopniu, sam nie wiedziałem, jak mam tej dziewczynce za to wszystko dziękować i w zachwycie pocałowałem ją szczerze w obnażone ramię, gdyż miała sukienkę z króciutkiemi rękawkami. Sprawiliło mi to tak wielką rozkosz, że pocałunek powtórzyłem. Ona spojrzała na mnie, uśmiechnęła się przesłiznie, a potem rzekła:

— Dla czegoż mi ty całujesz w rękę, nie

w buzię?.. Tylko mamę całuje się w rączkę, tego jeszcze nie wiesz?

I nadstawiła mi swoje usteczka. Właśnie miałem pełne usta malin i nie było już czasu, aby je polknąć, gdyż Stokrotka nie mogła przecież długo czekać na mój pocałunek. Objąłem ją obiema rękami za szyję i ucałowałem z zapalem. Atoli z jednej strony pozostał jej na buzi ślad malin, z drugiej widocznie poczuła mój brak chustki do nosa, ponieważ się głośno roześmiała, a podając mi swoją własną chusteczkę, tak mówiła:

— Zapomniałaś pewnie w domu chustki do nosa? O, i mnie się to bardzo często przytrafia! Pożyczam ci Kaziu, swojej chusteczki... Mieć to też nieraz odemnie pożyczę.

Zawstydzilem się nadzwyczajnie, a oprócz tego było mi bardzo przykro, że Stokrotka już drugi raz wspomina jakiegoś Miecicia.

Pocałowaliśmy się potem ze trzy razy jeszcze. — A czy temu Mieciciowi także dajesz buzię? — zapytałem.

— O, tak!.. Bardzo się kochamy oboje; szkoda, że ty nie znasz Miecicia!

— Powiedz mi, Stokrotko, czy mnie kochasz?

— Kiedy ci buzię dają, to muszę kochać.

Później jej opowiadałem, czego się ucze, mówiłem, że niedługo pójdę do szkół i będę nosił piękny mundur.

— Koniecznie musisz kiedy do nas przyjechać w mundurze! — rzekła Stokrotka.

Obiecałem jej, że niezawodnie przyjadę. Skończyła się wizyta i pan Brzeziński, ścisłszy mnie przy pożegnaniu, rzekł:

— No, mój zięciu, a przecież też o nas nie zapomina!

Byłem bardzo dumny i szczęśliwy z tego, że mię tak nazwał i zapraszał.

Po powrocie do domu, wśród męczarni przygotowywania się do egzaminu, nieraz z przyjemnością wspominałem sobie Stokrotkę i lżej mi jakoś z tem było.

Od tego czasu lekceważyłem rozmówki, a nawet raz powiedziałem Szygulskiemu, że Stokrotka umie mówić po francusku daleko lepiej niż ja i on, niż same nawet rozmówki. Obrzucił się o to i nazwał mnie «skończonym osłem dardanelskim».

Minęły wakacje i pojechałem z rodzicami do Radomia, aby złożyć egzamin do szkół publicznych. Była to dla mnie bardzo stanowcza chwila w życiu. Ojciec, matka, Szygulski, już na kilka dni przedtem, ciągle mi w uszy kładli:

— Pamiętaj, bądź przytomny, namysł się dobrze, nim odpowiesz na pytanie nauczyciela! — Chłopcze, od tego szczęście twoje zależy! Jeśli nie złożysz egzaminu, nie pójdziesz do szkoły. Jeżeli szkół nie skończysz, za nic ci ludzie nie będą mieli. Coby to za wstyd był dla nas, dla ciebie! Zamiast być naszą pociechą, narobiłbyś nam zmartwienia.

Sam ojciec prowadził mnie do gmachu szkolnego, a po drodze mówił:

— Nie wyrwij się też tam, aby z jakimś głupstwem ni w pięć, ni w dziewięć. Rób tak, zebys się od samego początku profesorom spodobał i zasłużył sobie u nich na dobre imię!

Przejęty ważnością chwili tak stanowczej i napomniany tak troczyście doznawałem naprzód nieopisanego strachu na widok nauczycieli; trząskłem się jak w febrze.

Strach ten później przeminął, a opadło mi znowu takie jakieś dziwne oszołomienie, że nie rozumiałem, ale często i nie słyszałem różnych stawianych mi pytań.

d. c. n.)

rozwinętem jest zbyt silnie, by mogli je złożyć w ofierze jakiegokolwiek przymierza, zwłaszcza też z Niemcami, które bynajmniej w Stanach Zjednoczonych nie cieszą się sympatją opinii publicznej, tak bardzo tam wszechwładnej. Dla zatwierdzenia jakiegokolwiek przymierza potrzeba 2/3 głosów senatu Unii, a taka większość nigdy by nie oświadczyła się za przymierzem z Niemcami, tembardziej teraz, kiedy wysłano flotę na ocean Spokojny, na który przeniesiony został punkt ciężkości polityki Stanów.

Przesunięcie floty amerykańskiej na ocean Spokojny daje flocie wielkobrytańskiej jeszcze bezwzględniejszą przewagę na oceanie Atlantyckim nad flotą niemiecką, a tem samem osłabia znaczenie i stanowisko Niemiec na tym oceanie.

S. J.

Prasa niemiecka o wywłaszczeniu.

„Frankfurter Zeitung“ zamieszcza następujący artykuł:

Nowa ustawa antypolska, ten najdalej idący wynik bezwzględnej polityki gwałtu, została w sejmie pruskim w drugim czytaniu w przyspieszonym tempie przedyskutowaną i przyjętą. Nie zadawano sobie nawet trudu rozważenia choć nieco staranniej tego, co za lub przeciw niej przemawiało. Stronictwa większości porozumiały się i narzuciły, jak to zazwyczaj w tym parlamencie junkrów bywa, wolę swą mniejszości. W kilku godzinach wszystko to, co uważanem było dotychczas za prawo, co umocowanem było przez uroczyste przyrzeczenia i ustawy, zostało obalonem—bez najmniejszych skrępowań prawnych i sumienia, ponieważ wątpliwości wszelkie, podnoszone wobec tego gwałtu, nie odnosiły się do właściwej ustawy, ale wyłącznie do interesów pruskich junkrów, którzy nie mogli się pozbyć zupełnie obawy, czy wywłaszczenie bez najmniejszego powodu nie może się kiedykolwiek przeciw nam samym zwrócić. Być może, że obawy te w izbie panów większy jeszcze wpływ wywrą. W izbie poselskiej uchwała zapadła; tam sądzono, że przysłużono się prusko-niemieckiemu dobru państwa przez bezwzględne zastosowanie zasady: „Siła przed prawem!“

Naturalnie żaden z tych fabrykantów ustaw przynac tego nie chce. Ale prawie wstrętniejsze jeszcze, jako owa polityka pozbawiająca praw, są próby zaprzeczenia, że tu nie chodzi o postawienie gwałtu w miejsce prawa, o ustawę pojedynczego państwa, która łamie konstytucję i prawo Rzeszy, a przez to w rzeczywistości wogóle nie jest prawomocną. Ponieważ tak doniosłe sprawy w grę tu wchodzi, winien każdy, kto poszanowanie prawa uważa za najważniejszą podstawę życia państwowego, walczyć aż do ostateczności przeciw podobnemu ustawodawstwu, które w skutkach swych ni mniej ni więcej, jak do rozbicia państwa prawnego prowadzić musi.

Sprzeciwia się bowiem wszelkim przepisom praworządneho państwa, skoro tysiące pruskich poddanych, może być z własności swych wypędzonych wedle samowolnej decyzji władz administracyjnych, ze względów czysto politycznych—wprawdzie za wynagrodzeniem, ale wynagrodzeniem, które ustanawia sam rząd, i to w sposób, który wygląda na wypędzenie z siedzib.

Polityka ustaw wyjątkowych przeciw polakom zapoczątkowana ustawą osadniczą z roku 1886, stała się bezprawiem już, począwszy od noweli do prawa osadniczego z roku 1904, na mocy której zakazano polakom budowania mieszkań i zakaz ten, niestety, przeprowadzono, a ustawa wywłaszczająca podnosi jeszcze to bezprawie do potworności.

Najważniejszy paragraf daje państwu prawo w okręgach, w których zabezpieczenie zagrożonej Niemczyzny wydaje mi się możliwem do przeprowadzenia jedynie przez wzmocnienie i zaokrąglenie niemieckich osad, zabrać grunta potrzebne do tego w ilości 70,000 hektarów w drodze wywłaszczenia. Na mocy tej ustawy, właściciele ziemscy Poznańskiego i Prus Zachodnich ogłoszeni są za bezdomnych, ponieważ każdego dnia można od nich zażądać, aby własność swą, ziemię swych ojców, opuścili, nie dlatego, że ziemia ta potrzebną jest dla ogólnych państwowych celów, jak np. pod kolej żelazną, albo coś podobnego, ale jedynie, aby

w ich miejsce niemieckich kolonistów osiedlić. Jądem całej tej ustawy osadzenie niemców w miejsce polaków, a ponieważ do osiągnięcia celu tego użyto gwałtu przeciw pewnej części obywateli, których jedyną „zbrodnią“ jest pochodzenie polskie, mamy do czynienia z najjaskrawszem ustawodawstwem wyjątkowem, z złamaniem zasad konstytucyj, równości wobec prawa wszystkich obywateli.

W kwestyi tak doniosłego znaczenia, jakim jest zabezpieczenie sprawiedliwości i prawa, wszelkie inne zapatrywanie się na kwestyę polską nie może być miarodajnem. Można uznawać lub nie niebezpieczeństwo polskie, można agitację polską jak najbardziej potępiać — nigdy to jednak być nie może powodem do pogwałcenia najważniejszych gwarancji prawnych. A jak się sprawa ta ma w rzeczywistości? Najmniejszego dowodu do dzisiaj niema, aby polacy kuli jakieś antypaństwowe spiski, inaczej bowiem bylibyśmy słyszeli już dawno o procesach o zbrodnię stanu. W agitacji popełniano często błędy; ale jeżeli mamy być uczciwymi, po obu stronach bojkotowano i po obu stronach podburzano. Hr. Broel Plater wykazuje w broszurze swej „Sind die Polen Staatsverräter?“ przez co wyrządono polakom krzywdę: przez kulturkampf, przez ograniczenie języka, ograniczenie prawa osadniczego, prawa nabywania ziemi, a w końcu prawa własności i słusznie zupełnie zwraca się w ostrych słowach przeciwko profesorowi akademii poznańskiej Hoetzsch, który powiedział, że nad tak dowcipnymi argumentami, jak że polacy także są ludźmi, opinia publiczna dawno już przeszła do porządku dziennego. Ludzie z takimi zapatrywaniami, jak cały hakatyzm wogóle, zaszkodziłi najwięcej sprawie niemieckiej; przez nich bowiem przeciwieństwa się zaostrzyły, a podnieciła się jedynie agitacja wszechpolska. Za ich inicjatywą powstałe ustawodawstwo osadnicze dało te nader dziwne wyniki, że własność ziemska niemiecka w dzielnicach polskich, która do roku 1886 zwiększyła się o 200,000 ha, od tego czasu zmniejszyła się o 100,000, ponieważ polacy skóry swej bronić musieli. A więc najsmutniejsze fiasko całej tej polityki. Z tego jednakże nie wyciągnął rząd nauki, aby odstąpić od tej fałszywej polityki, ale raczej chce błędy powiększyć, a ponieważ nie wolno tego zrobić na drodze prawnej, bezprawie ma być podniesione do prawa.

Ks. Bülow powiedział w swem beztreściwym oświadczeniu, że odpowiedzialność za ustawę o wywłaszczeniu bierze na siebie. Nie żądrościmy mu tego, a tem mniej jego następcem, na których odpowiedzialność ta przejdzie, niemniej jednak odpowiedzialność spada również i na te wszystkie stronnictwa, które się do tego przyczyniły, a które przez to stanęły w sprzeczności z uczuciami znacznej większości niemieckiego ludu. Rozgoryczenie będzie jeszcze większem, a poczucie sprawiedliwości prawnej bardzo nadwężonem. Jakże marnemi są wszystkie próby usprawiedliwienia. Polacy ziemi nie chcieli sprzedawać, zorganizowali opór przeciwko komisji kolonizacyjnej — otóż cała argumentacja ministra rolnictwa w komisji. A więc ponieważ polacy nie pozwolą dobrowolnie wypierać się, można przeciw nim użyć wszelkiego gwałtu. Naprawdę szlachetne bardzo zasady rządu. Minister rolnictwa przyznał otwarcie, że ustawa wywłaszczająca w praktyce ma być skierowana przeciwko polakom. Wobec tego niepojętem jest, jak minister spraw wewnętrznych mógł zaprzeczać, że to jest lex antypolska, a minister sprawiedliwości, że nie narusza równości wobec prawa i nie sprzeciwia się zagwarantowanej art. 4 pruskiej konstytucji równości wobec prawa wszystkich prusaków! A narusza ona niemniej art. 9 pruskiej konstytucji i art. 4 konstytucji rzeszy, odnoszące się do nienaruszalności własności. Powody dobra publicznego, które dozwolają na wyjątki, nie mogą być interesem politycznym, nie mogą być miarodajnymi w przypadkach, gdzie tylko chodzi o to, aby w miejsce właściciela polaka, osadzić właściciela Niemca. Sprzeciwia się nareszcie prawu wolnego przesiedlania się, mocą którego nikomu w państwie niemieckiem nie wolno zakazać nabywania własności ziemskiej, nikogo ograniczać w wolności osiedlania się i mieszkania. Wobec tych przepisów prawnych państwa niemieckiego pruska ustawa o wywłaszczeniu jest niedozwolona, ale mimo to wszyscy lekceważą te prawne przeszkody.

I takie postępowanie ma być usprawiedliwione narodowym interesem? Przenigdy. Interes narodowy wyklucza opuszczenie jasnej podstawy prawnej, wyklucza postępowanie, które sprzeciwia się tak samo zdrowemu pojęciu prawa, jak pojęciu cywilizacji, a spycha Prusy na niższy stopień kultury. Czy nikt nie zastanowi się nad niebezpiecznymi skutkami zagranicą? Nietylko, że okazały się już ekonomiczne szkody—jak się z listów przekonujemy, ze strony polskiej zerwało już liczne stosunki handlowe z firmami niemieckimi—ale co gorszem jest, to jest strata znaczenia kulturalnego zagranicą, mniejsze ceniecie Prus-Niemiec pod tym względem. Dowodzą tego dostatecznie słowa ostrej nagany, która wypowiedziana na ankiety polskiego pisarza Sienkiewicza, wielka ilość znanych osobistości — między nimi francuski przywódca ligi pokojowej Fryderyk Passy. Już nawet Niemcy zagranicą odczuwają to. I jakże hakatysci i wszechniemcy mogą znaleźć jeszcze słowa nagany, jeśli niemcom zagranicą tak samo zagrają, jak u nas polakom! Czy nikt nie pomyślał o niemcach w prowincjach nadbałtyckich? Jeszcze byłby czas tamę położyć i powrócić na drogę, którą sprawiedliwość i cywilizacja nam wskazuje.

Jeżeli się to nie stanie, to szkoły ztąd powstałe nigdy pewnie nie będą mogły być naprawione.

Z SĄDÓW.

Cyganie w roli bandytów.

W lipcu r. z. na powracającego wieczorem z folwarku na plebanię ks. Żaboklickiego w Mikołajewie (pow. Sochaczewski kilku nieznajomych ludzi urządziło napad bandycki i zabrawszy księdzu portmonetkę, zegarek, rewolwer i wogóle wszystkie cenniejsze rzeczy, znajdujące się przy nim, zaprowadzili go na plebanię, gdzie rozkazali księdzu pootwierać szuflady i ewydać pieniądze.

Steroryzowany ksiądz zaczął wykonywać polecenia bandytów, gdy naraz przed plebanią rozległy się strzały. Okazało się, iż była to pomoc w osobie pp. Różyckiego, Kowalskiego i Białkowskiego, którzy, powiadomieni o napadzie na księdza, natychmiast pośpieszyli na ratunek i po przybyciu spostrzegli dwóch bandytów, stojących przed plebanią, dali do nich ognia. Na odgłos strzałów operujący na plebanii bandyci rzucili się do ucieczki, zabrawszy jedynie 30 rb. gotówką.

Aresztowanych wkrótce potem cyganów: Markowskiego, pozbawionego już praw, Brzezińskiego, Nowaka, Sztapberta, Adolfa i Władysława Chanów i Dolińskiego, oskarżono o zorganizowanie tego napadu, a w dniu wczorajszym w warszawskim sądzie okręgowym wskazano niepełnoletniego Adolfa Chana na lat 3, a pozostałych na lat 8 ciężkich robót.

O napad na patrol.

Przed warszawskim sądem wojennym stawał onegdaj Stanisław Marciniak, mieszkaniec Łodzi, piekarz z zawodu, lat 21, oskarżony o napad na patrol, dokonany w Łodzi d. 28 września r. z. Na czele patrolu, idącego ul. Pańską, siedł stojkowy Razumowski i spotkawszy trzech młodzieńców o podejrzanym wyglądzie, zawołał: «ręce do góry» i podszedł do nich; młodzieńcy odpowiedzieli strzałami, raniąc ciężko strażnika i jednego z żołnierzy i zbiegli ul. Podleśną, na której znowu napotkali drugi patrol. Powtórzyła się ta sama historia z tą jedynie różnicą w epilogu, iż od strzałów padł trupem żołnierz i jeden z napastników, dwóch żołnierzy raniono, a pozostali dwaj napastnicy ukryli się w domu № 1 przy ulicy Podleśnej. Dom ten natychmiast otoczono i znaleziono w nim dwóch piekarzyków: Stefana Grunwalda i Marciniaka.

Grunwalda zabito na miejscu skutkiem oporu, jaki wykazał przy aresztowaniu go. Marciniaka zaś stawiono wczoraj przed sądem, który wydał wyrok uniewinniający.

Demonstracye w Berlinie.

O wtorkowych demonstracyach robotników bez zajęcia na ulicach w Berlinie i wynikłych ztąd krwawych starciach z policją podają dzienniki

berliński sprawozdania bardzo obszerne. Przebieg zajęcia był — według „Berliner Tageblattu” — następujący:

Około godz. 3-ej po południu pochód robotników bez zajęcia ruszył przez Luisenstrasse ku mostowi Marschallbrücke, gęsto obsadzonemu przez policję. Tym następowal tak stanowczo, że zdawało się, iż zdobędzie most przemocą. Nagle jednak rozległa się komenda oficerów i policjanci ruszyli ku tłumowi, odpychając go ku wybrzeżu Fryderyka Karola, pomimo protestów i okrzyków obelżywych. Niebawem zjawiał się też na miejscu zatargu oddział policji konnej.

Krok za krokiem zepchnięto tak wspólnymi siłami demonstrantów, aż do budowanego właśnie nowego teatru operetkowego na Schiffbauerdamm. Tu jednak tłum stanął murem, a po chwili natarł nawet na policję. Z rusztowań zaś budowanego teatru posypały się na policjantów kamienie. Policjanci dobyli wobec tego szabel i rzucili się na przednie szeregi tłumu.

Dorożki, stojące na znajdującej się w tym miejscu stacji dorożkarskiej, zaczęły szybko ustępować. Jeden z przypadkowych przechodniów, pragnąc wydostać się z natłoku, skoczył do dorożki, nie mniej jednak otrzymał kilka cięć szabłą w tył głowy. Porażono również brutalnie sługę hotelowego, zajętego wyladowywaniem węgla na rogu Luisenstrasse, oraz handlarze jarzyn, który usiłował usunąć w miejsce bezpieczne wózek swój z towarami.

W przeciągu kilku minut policja oczyszczała ulicę. Część demonstrantów rozbiegła się na uliczki boczne, część ratowała się ucieczką przez mur, okalający zakłady elektryczne, około zaś stu demonstrantów schroniło się do gmachu budowanego teatru. Tam jednak wtargnęła za nimi policja i aresztowała kilkudziesięciu.

Długo jeszcze po starciu oddział policji zajmował pole walki, z którego powieszono do pobliskiego szpitala Charité 16 osób rannych. Sześcioro policjantów poranionych kamieniami odprowadził koledzy na stację policyjną. Dopiero po zapadnięciu zmroku zapanował spokój w sąsiedztwie.

Policja twierdzi, że podczas starcia przed teatrem strzelano do niej z rewolwerów. Istotnie jeden z policjantów konnych znalazł po zajściu, w przebitym kołnierzu palta, kulę rewolwerową, nie odniósł jednak rany.

Wiele z osób rannych nie zgłosiło się wcale do szpitali po opatrunki, obawiając się aresztowania, według czego nie sposób oznaczyć dokładnej liczby ofiar demonstracji.

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“:

Nowo mianowany minister oświaty, Szwarc, powziął stanowczy zamiar otwarcia uniwersytetu warszawskiego od jesieni. Najpierw mają być otwarte pierwsze kursa. O zamiarze powyższym zawiadomiono już niektórych profesorów. W sprawie rzeczony ma niebawem zapisać ostateczną uchwałę.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chwałiboga. Jutro Miłozza.

TEATR VICTORIA. Dziś „Trzysta dni“, farsa francuska. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Dzień zaduszny“, Heyermansa. Początek o godz. 7 wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś „Faust“, opera Gounoda, na rzecz Tow. Krzewienia Oświaty. Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR APOLLO. Jutro o godzinie 3 po poł. „Faust“ Gounoda.

— Jutro o godzinie 8 wieczorem „Trubadur“ Verdi'ego.

ZABAWY. Jutro wieczornica Tow. „Harmonia“ dla członków i ich rodzin, w lokalu przy ulicy Nawrot nr. 38. Początek o godz. 9 wieczorem punktualnie.

— Jutro maskarada na rzecz Pogotowia ratunkowego w teatrze Wielkim. Początek o godzinie 11 wieczorem.

ODCZYT. Jutro w sali Stow. „Jedność“ (Piotrkowska 175) o godz. 7 i pół wieczorem p. Leon Koźmiński wygłosi odczyt „O słońcu“.

KRONIKA.

Powinność wojskowa. Opierając się na § 121 ustawy o powinności wojskowej, na początku każdego roku i na podstawie ksiąg ludności stałej

sporządzane są wykazy popisowych. Otóż magistrat łódzki, podając o tem do publicznej wiadomości, nadmienia, iż koniecznym jest, aby młodzi ludzie, stali mieszkańcy Łodzi, urodzeni w czasie od 1 października 1886 r. do 13 października 1887 roku, na zasadzie §§ 143 i 144, zgłaszali się do magistratu z kartami legitymacyjnymi, lub paszportami.

Jeśli który nie zgłosi się z własnej winy i zostanie pominięty na liście popisowych, to na zasadzie artykułów 180 i 385 zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Związek zawodowy „Jedność“. Według sprawozdania Związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego p. n. „Jedność“ za trzy ostatnie miesiące roku zeszłego (październik, listopad i grudzień), dochody wynosiły 15,703 rub. 93 k., wydatki 14,808 rub. 87 kop.; gotówką w kasie 895 rub. 6 kop. Kapitał żelazny wynosi 7,704 rub. 92 kop., fundusz zapomogowy 9,829 rub. 84 kop., fundusz głównego zarządu 1,047 rub. 78 k.

Z sumy tej 17,616 rub. 64 kop. złożone jest w oddziale banku warszawskiego w Łodzi.

W ciągu trzech miesięcy wypłacono zapomóg 1,213 robotnikom pozbawionym pracy 2,751 rub., 538 chorym 1,174 rub. 50 kop., 144 położnicom 86½ rub., na 13 pogrzebów 195 rub.

W fabrykach. W fabryce Asterbluma (ul. Włodowska) wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające robotników, że w tkalni zostaje obniżona płaca, mianowicie: na towarach wełnianych, przy fabrykacji których płacono po 9 kop. od tysiąca wątków, obecnie obniżono do 7½ kop.; na towarach zaś bawełnianych zamiast 9 do 7 kopiejek od tysiąca wątków.

— W fabryce braci Dobranickich (ul. Łąkowa № 1) przerwano pracę. Wszyscy robotnicy, w liczbie 60, z powodu obniżki płacy porzucili warsztat.

— Fabrykę Warchiwkera (tkalnia) przy ulicy Juljusza 26, zamknięto. Przed dwoma tygodniami właściciel zawiadomił 64 robotników, że z powodu zastoju w przemyśle wymawia pracę wszystkim.

— W fabryce Juliusza Heinzla (Piotrkowska № 104) usunięto z powodu braku obstatunków kilkudziesięciu robotników już przed kilku tygodniami; obecnie znów administracja fabryczna zamierza uwolnić jeszcze kilkudziesięciu. Robotnicy chętnie zgodziliby się, aby praca rozłożona została pomiędzy wszystkich, co umożliwiłoby pozostawienie nadal wszystkich i przetrzymanie kryzysu.

— W fabryce Graffa (ul. Benedykta № 72) wywieszono ogłoszenie, iż za 2 tygodnie płaca zarobkowa obniżona będzie o 25%. Jeżeli robotnicy na to się nie zgodzą, warszaty zostaną zamknięte. Pracuje tu 48 tkaczy.

— Z powodu zastoju w przemyśle fabryka Lehmana i Szultza, po dwutygodniowym wypowiedzeniu robotnikom, została zamknięta. 24-ch robotników pozostało bez pracy.

— W fabryce Fiszera (Żelazna № 22) wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające robotników, iż z powodu zastoju w przemyśle fabryka ma być czynną tylko 3 dni w tygodniu.

— Fabryka Wikkego (Milsza 39) z tegoż samego powodu, według zapowiedzi właściciela, czynna będzie tylko 5 dni w tygodniu po 7 godzin dziennie.

— W fabryce Kohna (Benedykta № 74) zakomunikowano robotnikom, że płaca zarobkowa zostaje obniżona.

— W fabryce Marguliesa (mury Żukowskiego) przy ul. Konstantynowskiej № 100 wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające robotników, że płaca zostanie obniżona.

— W fabryce Kutnera (Łąkowa № 4) z powodu braku obstatunków wymówiono miejsca na dwa tygodnie naprzód, poczem fabryka zostanie zamknięta. 50 robotników pozostanie bez pracy.

— Związek fabryk jedwabnych, do którego należą: akc. Tow. S. Czamańskiego, Schmidt i Weyrauch, Majzel i Grünbaum, E. Szlamowicz, H. Czamański i S-ka., zamknął swoje przedsiębiorstwa.

Zamknięcie fabryk wywołane zostało tem, iż robotnicy, którym fabrykanci zapowiedzieli, iż płaca zarobkowa zostaje obniżona o 10%, nie chcieli się na to zgodzić i opuszcili mury fabryczne.

W swoim czasie ciż gami robotnicy w liczbie 420 urządzili strejk, trwający 7 tygodni, wła-

ściciele fabryk odpowiedzieli lokaniem. W rezultacie, po dłuższych pertraktacjach, robotnicy uzyskali 10% podwyżki.

— Dziś zamknięty został oddział fabryki Frydmana przy ulicy Łąkowej pod № 1. Przed dwoma tygodniami zarząd tej fabryki wobec braku obstatunków zaproponował 23 przykręcaaczom obniżenie płacy, na co robotnicy nie zgodzili się wobec tego oddział ten zamknięto na czas nieograniczony.

Na I ochronę. Wśród szeregu zapowiedzianych przez różne instytucje w karnawale bieżącym zabaw, największem niezawodnie powodzeniem cieszyć się będzie w dniu 1-ym lutego w białej sali Manteuffla zabawa na I-szą ochronę, pod tytułem „Czar walca”. Wyroźni się ona dodatnio wśród tego rodzaju uciech, że z estrady powieje ku nam technienie prawdziwego artyzmu, a na sali podadzą sobie ręce tak rzadko u nas spotykani goście: humor i wytworność.

O ile nas wieści dochodzą, niezwykle sympatyczny i energiczny Komitet dokłada wszelkich starań, aby oddawna uswieconą, tradycją zabaw na I ochronę nietylko w dawnej utrzymać mocy, lecz nadać jej niezwyklego blasku i uroku, a to przez harmonijne skojarzenie wszystkich bez wyjątku sfer inteligencji naszego grodu z okolicznem obywatelstwem, które podobno wybiera się licznie na zabawę, przez prawdziwie interesujące pomysły program muzyczny, przez dekoracyjny przepych sali balowej, wreszcie przez liczne z gustem i smakiem wykwintnym pomyslane niespodzianki, że wymienimy tu tylko kwartet smyczkowy pod osobistym kierunkiem p. Karasińskiego z Warszawy.

Wierzmy też szczerze, że ci wszyscy, komu drogiem jest istnienie i dalszy pomyślny rozwój tak pożytecznej instytucji, jak I ochrona, że ci wszyscy, co pragną pięknie połączyć z pożytecznem i w sympatycznym, inteligentnem środowisku miłe, a wesoło przepędzić jeden z karnawałowych wieczorów, chętnie i tłumnie podążą na zabawę. I w to wierzymy, że wrażenie z podniosłej i artystycznej zabawy zachowują uczestnicy na długo we wdzięcznej i milej pamięci.

Komitet zarządzający stanowią: panie d-wa Bernardowa, Edmundowa Brinckenhoffowa, Januszowa Borowska, d-wa Garlińska, Haeslerowa, Handtke, d-wa Maybaumowa, inżynierowa Wagnerowa, Williet; panowie: Arnold, Barciński, Daszewski, Horodyński, Hadryan, Hirsberg, Kamocki, Paklerski, Papielawski, Romocki, Suski, Stankiewicz, Veltusen, Zambruski.

Gimnazjum niemieckie w Łodzi ma zamiar prowadzić równoległe oddziały z programem szkół realnych; w tym celu powstaje nowe towarzystwo, którego ustawę przedstawiono już do zatwierdzenia p. t. Towarzystwo niemieckie szkoły realnej.

Odczyt. W dniu 25 b. m., o godzinie 7½ wieczorem, w sali stowarzyszenia „Jedność“ (ul. Piotrkowska № 175) p. Leon Koźmiński wygłosi odczyt „O słońcu“.

Kara administracyjna. Kazimierz Rudnicki zarządzający domem nr. 67, przy ulicy Rokicińskiej za przetrzymywanie w domu znajomego Buszyńskiego bez legitymacji, skazani zostali: pierwszy na półtora miesiąca, drugi na 1 miesiąc więzienia. Buszyński nadto, po odsiedzeniu kary ma być wysłany do miejsca stałego zamieszkania.

Z Tow. higienicznego. W niedzielę, dnia 26 stycznia o godz. 3 i pół po południu dr. Brudziński wygłosi popularny odczyt w jadalni fabryki Geyera (Piotrkowska 297) p. t. „Co trzeba wiedzieć, żeby zdrowie zachować“.

Osobiste. Dowiadujemy się, że p. Wacław Morsztynkiewicz, prezes «Liry», wice-prezes «Arfy» i długoletni członek zarządu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych rzekł się wyżej wymienionym mandatów z powodu braku czasu i potrzeby intensywnego zajęcia się sprawą administracji fabryki spółdzielczej. Z żalem zaznaczamy, że instytucje społeczne, wyżej wymienione, tracą w p. Morsztynkiewiczu gorliwego pracownika dla ich dobra, który nie pełnił swych funkcji dla tytułów, lecz z całym zapalem i poświęceniem się dbał o ich rozwój, o wywiązanie się jaknajlepiej z włożonych nań obowiązków honorowych. Mamy niepionną nadzieję, że praca p. Morsztynkiewicza w tak poważnej i odpowiedzialnej instytucji, jak fabryka spółdzielcza, będzie jaknajowoniejszą.

Szczęście mu Boże w dalszej działalności obywatelskiej!

Na Pogotowie ratunkowe. Tradycyjny bal maskowy na Pogotowie ratunkowe zapowiedziany w dniu 25 b. m., t. j. jutro w sali teatru Selina. Maskarada na Pogotowie należy do rzędu tych zabaw karnawałowych, które wyróżniają się zawsze doskonałą organizacją i obfitują w przeróżne niespodzianki. Sam cel — poparcia tak pożytecznej instytucji dla przysporzenia jej dochodu — ciąga zawsze tłumy żądnych tego rodzaju rozrywki.

Spodziewać się tedy należy, że i w roku bieżącym maskarada na Pogotowie cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem, że na sali teatru Wielkiego oraz w przyległej — koncertowej, stanowić mających teren zapowiedzianej zabawy zgromadzi się jutro liczny zastęp publiczności, tem więcej, że komitet organizacyjny przygotował mnóstwo atrakcji.

Początek maskarady o godzinie 11 w nocy.

Wypadek w fabryce. Dziś w nocy w fabryce Johna Piotrkowska nr. 219, robotnik Piotr Rzętkowski lat 29 pochwycony przez transmisję odniósł zmiążdżenie głowy, przez co nastąpiło i wstrząśnienie mózgu. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża w stanie beznadziejnym.

Postrzał. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu wypadkowo na ulicy Wschodniej № 11 została postrzelona z rewolweru w prawe udo Pejsia Rajman, lat 25. Po opatrzeniu rany odwieziona została przez lekarza Pogotowia do szpitala Poznańskich.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo cztery osoby, dwóch mężczyzn i dwie kobiety; z tych jedną osobę pozostawiono w cyrkulu.

Bandytyzm. W Radogoszczu pod Łodzią, do sklepu rzeźniczego Michała Mielęckiego wpadło 3 bandytów, uzbrojonych w rewolwery, gdy znajdowała się córka właściciela i interesant Goldberg. Bandyci, dowiedziawszy się, że Mielęcki nieobecny, splądrowali sklep, zabrawszy z szafki kilkanaście rubli, obrewidowali obecnych w sklepie i zabrali gotówkę oraz weksel na 220 rb, wystawiony przez Nowaka.

Pożar w okolicy. W osadzie Aleksandrowie, powiatu Łódzkiego, w zagrodzie Teofila Kaszmarka, wybuchł pożar z niszczeniem przyczyn. Ogień strawił stodołę, obórę i część szop. Straty, zarządzane przez pożar w m. s. t. k. ruchomym i nieruchomym, są znaczne.

Kradzież na dworcu kolejowym. Wczoraj na dworcu kolejowym „Łódź kaliska” podczas wysiadania z pociągu, przybyłego o godz. 5 po poł., właścicielowi majątku ziemskiego, Bolesławowi Zaborowskiemu, skradziono złoty zegarek z dewizką, fabryki Patka, wartości 100 rb. O kradzież zameldowano policji.

Pożar. Dziś o godz. 12 w południe, w domu pod nr. 22 przy ul. Południowej, od pieca zapaliła się ściana drewniana, a od niej poddasze. Zanim wezwano straż ogniową, ogień rozwinął się bardzo szybko, wskutek czego była zagrożona spalaniem się matka właściciela domu, Salamowicz, która leżała chora w łóżku. Po przyjeździe straży chorą zdołano przenieść w bezpieczne miejsce. Akcją ratunkową zajęły się I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż miejska, które w ciągu godziny ogień ugasiły. Straty wynoszą paręset rubli.

Kopnięty przez konia. Dziś o godz. 12 i pół 55-letni łeć Rajchman na podwórzu domu przy ul. Konstantynowskiej nr. 36. został kopnięty przez konia, skutkiem czego została złamana prawa noga.

Napad. Na robotnika, Stanisława Iwińskiego, lat 20, na ul. Dzielnej nr. 22, napadł jakiś człowiek i nożem zadał mu ranę w krzyż. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Z Tomaszowa. Felczerzy w Tomaszowie wystąpili o zalegalizowanie im Towarzystwa pomocy.

Z sądu. Wczoraj sąd okręgowy w Piotrkowie rozpoznawał sprawę 19-letniego Kazimierza Sieradza i 16-letniego Stefana Wierchlińskiego, oskarżonych o to, że dnia 4 lutego 1906 roku napadli na sklep Menela Goldberga przy ulicy Dobrej w Łodzi, któremu pod groźbą rewolwerów zabrali 8 rb., a następnego dnia ponownie przyszli do niego i żądali pieniędzy; gdy Goldberg odmówił ich żądaniu, ranił go strzałami z rewolwerów. Sąd obu oskarżonych uznał winnymi i skazał Kazimierza Sieradza na 10 lat ciężkich robót, a Stefana Wierchlińskiego, jako nieletniego, na 6 lat więzienia.

Utonięcie na lodzie. We wsi Bruss, powiatu Łódzkiego, synowie kolonisty, dwaj bracia 6-letni Władysław i 8-letni Franciszek Nowiccy poszli na staw, obok miejscowej cegielni, w celu ślizgania się. Zabawa trwała niedługo, gdyż znalazłszy się na środku stawu, uczuli, że lód pod nogami za-

łamał się. Posuwając się dalej, chłopcy natrafili na cieńszą jeszcze powłokę lodową, która całkiem załamała się.

Władysław i Franciszek w okamgnieniu wpadli do wody, gdzie śmierć znaleźli. Wszelki ratunek okazał się bezkuteczny.

Wydobyte zwłoki oddano rodzicom, których rozpacz niema granic.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Repertuar. Jutro w teatrze Victoria wieczorem na przedstawieniu popularnym odegranym zostanie «Dzień Zaduszny» Heyermansa. Początek o godz. 7 wieczorem.

W repertuarze, zapowiedzianym na niedzielę, zaszła zmiana, albowiem po południu w teatrze Wielkim zamiast projektowanej krotowili «Robert i Bertrand», odegranym będzie «Twardowski na Krzemionkach», krotowila romantyczno-czarodziejska I. N. Kamińskiego. Wieczorem zaś w teatrze Victoria powtórzoną zostanie komedia K. Zaleskiego «Oj mężczyźni!».

W tragedii ludzi głupich Gabryeli Zapolskiej pod tytułem «Ich czworo» rolę główną odegra p-ni Bissen-Janowska. Próby odbywają się energicznie. Premierę naznaczono na czwartek przyszłego tygodnia, t. j. na dzień 30 b. m.

Z sekcji artystycznej. Wieczór Wyspiańskiego, zapowiedziany na dzień 27 b. m., musi być odłożony do dnia 10 lutego, a to ze względu na prelegenta p. Lorentowicza, który wcześniej odczytu swego wypowiedzieć nie może z powodów od niego niezależnych.

Zwłoka ta wpłynie dodatnio na powiększenie programu w części deklamacyjnej wieczoru.

Dnia 27 b. m. odbędzie się zwykły „Poniedziałek” w lokalu sekcji, Dzielna № 13.

Drugi koncert B. Hubermana. Wobec powodzenia, jakim cieszył się Huberman, grając w Łodzi przy zapełnionej po brzegi sali koncertowej, drugi koncert odbędzie się w dn. 2 lutego. Bilety wcześniej nabywać można w składzie instrumentów Szredera.

Harmonia. Zapowiedziana na sobotę dnia 25 b. m. „Wieczornica” Tow. „Harmonia” w lokalu własnym (przy ulicy Nawrot nr. 38) obiecuje być nader zajmującą ze względu na bardzo urozmaicony program, po wykonaniu którego rozpoczyna się tańce.

Będzie to jednak tylko wieczorek familijny dla członków Towarzystwa i ich rodzin, wykluczający stroje balowe i wszelki zbytek; zadaniem bowiem Towarzystwa oprócz estetycznego i etycznego kształcenia swych członków i przyuczania ich do pracy społeczeństwa, jest dostarczanie im taniej a szlachetnej rozrywki towarzyskiej.

Początek wieczornicy o godzinie 9 ej punktualnie.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem z Warszawy).

Zebranie delegatów Kół P. M. S.

Od rana prastara katedra św. Jana zgromadziła licznych przedstawicieli i delegatów zarządów i Kół prowincjonalnych P. M. S.

O godzinie 9-ej-rano J. E. ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz w asystencji duchowieństwa i 6 alumnów warszawskiego seminarium rozpoczął uroczyste nabożeństwo.

O godzinie 10-ej rano zebrali się delegaci P. M. S. w sali Filharmonii.

Zebranie zagał p. Obrębowicz.

Gdy na estradzie ukazał się b. prezes P. M. S. Osuchowski, zebrani powstali z miejsc i powitali go gorącymi długotrwałymi oklaskami. Owocowała długa chwila.

Gdy Osuchowski schodził z estrady prezydenta, wiele osób cisnęło się doń tymczasem z objawami gorącej sympatii i uznania.

Na przewodniczącego zebrania powołano wiceprezesa Kola Polskiego w Dumie, Harusewicza, na sekretarza posła ziemi kaliskiej Alfonsa

Parczewskiego, na asesorów wybitnych obywateli naszego społeczeństwa.

Po załatwieniu spraw natury formalnej, dalszy ciąg zebrania wyznaczono na godz. 2 po południu. Odbędzie się ono w sali Stowarzyszenia techników przy ul. Włodzimierskiej.

Z WARSZAWY.

* Z prasy.

Główny naczelnik kraju na zasadzie przepisów o stanie wojennym kazał zawiesić wydawnictwo tygodnika humorystycznego „Karyer świąteczny”.

TELEGRAMY.

Petersburg, 23 stycznia. (K.) Projekt ministerjalny utworzenia floty panczernej może stać się powodem poważnego konfliktu między Dumą a rządem. Z tego powodu współpracownik «Birżewych wiadomości» miał rozmowę z kilku posłami. Między innymi, hr. Uwarow przyznaje, że konflikt ten może doprowadzić Dumę do rozwiązania. Niselowicz sądzi, iż rząd nie zdecyduje się na rozwiązanie Dumy. Hr. Bobrinskij przeciwnie zapatruje się optymistycznie i twierdzi, iż Duma projekt przyjmie.

Petersburg, 23 stycznia. (P.) W dniu 22 b. m. pod przewodnictwem prezesa Dumy państwowej odbyło się posiedzenie komisji prezydyjalnej, w sprawie programu zajęć na najbliższych zebraniach Dumy. Prezes oświadczył, że prace w komisjach Dumy są tak prowadzone, iż odczuwa się brak spraw, podlegających rozważaniu na zebraniach ogólnych. Wszystkie sprawy ważniejsze i zasadnicze leżą odłożeniem, gdyż komisje zajęły się łatwymi sprawami, do których przygotowania też są lepsze. Takie kierownictwo prac w komisjach nadaje zajęciom Dumy charakter, który nikt nie może zadowolić. Prezes zakończył swe przemówienie nawoływaniem do zajęcia się pracą bardziej konkretną, zaznaczając konieczność wysunięcia na pierwszy plan projektów praw, mających znaczenie zasadnicze. W dyskusji, jaka się ztąd wywazała, brali udział: Szubinski, Kapustin, Karaulow i książę Golicyn. Dalszy ciąg dyskusji odłożono do następnego posiedzenia.

Petersburg, 23 stycznia. (P.) Porządek dzienny posiedzenia Dumy państwowej w d. 25 b. m. zapowiada: 1) raport komisji redakcyjnej co do ośmiu projektów prawa, przyjętych przez Dumę, 2) drugie czytanie projektów praw o porządku obliczania składek emerytalnych urzędników w szkołach męskiej i żeńskiej Piotra i Pawła w Moskwie i o sumie podatku rozkładowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na następne trzyletnie, 3) obrady nad zawiadomieniem ministra sprawiedliwości o pociągnięciu członka Dumy Kosorotowa do odpowiedzialności sądowej, 4) obrady nad wnioskiem prezesa komisji do spraw obrony państwa o przyznanie mu prawa ogłoszenia posiedzeń komisji jako tajne, 5) obrady nad wnioskiem prawodawczym 40 członków Dumy o zmianę przepisów o porządku rozpoznawania budżetu państwa.

Posiedzenie prezydium Dumy nie odbyło się dzisiaj z powodu choroby prezesa.

Druga podkomisja Dumy do spraw reform sądowych postanowiła wysunąć na porządek dzienny naprzód projekt prawa o prawie autorskiem utworów literackich, muzycznych, artystycznych i fotograficznych.

Trzecia podkomisja do spraw reform sądowych uznała za potrzebne wprowadzenie w Rosyi warunkowego uwolnienia na pewien okres czasu. Odpowiedni projekt prawa, opracowany przez ministerium sprawiedliwości, podkomisja rozważała i porubiła w nim tylko nieznaczne zmiany.

Trzecia podkomisja budżetowa komisji do spraw przesiedleńczych rozpoznawała paragraf budżetu głównego zarządu do spraw przesiedleńczych o zapomogach dla przesiedleńców i postanowiła wysłuchać wyjaśnień przedstawicieli zarządu.

Petersburg, 23 stycznia. (P.) Pod przewodnictwem tymczasowego p. o. wiceministra handlu, barona Noedego, odbyło się posiedzenie rady do

s. † p.

Franciszek Jędrzejewski

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. sakramentami, przeżywszy lat 78, zmarł w Łodzi dnia 24 stycznia 1908 r.

Pozostałe dzieci i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, że eksportacja zwłok odbędzie się d. 25 b. m., t. j. w sobotę o godz. 3-ej po południu, z domu przy ul. Juliusza 30, do kościoła cmentarnego w Zgierzu, a w niedzielę d. 26 b. m. o godz. 3-ej po poł., na tymże cmentarzu odbędzie się pogrzeb. 38-2

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

s. † P.

Józef Rolicz-Groszkowski

b. obywatel ziemski,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 23 stycznia 1908 r. w wieku lat 74.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego, odbędzie się przy zwłokach w dolnej kaplicy kościoła Najświętszej Maryi Panny (Plac Kościelny) w sobotę, o godz. 10-ej rano, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na Stary cmentarz katolicki, na które w głębokim smutku zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Syn, córka, synowa, zięć i wnuki.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

spraw handlu i przemysłu. Z powodu mających odbyć się w dniu 4-ym lutego wyborów nowego członka rady państwa od przemysłu, na miejsce Gućkowska, który zrzekł się wyboru, wybrano na wyborców: Durdina, Bielajewa od handlu i Łabzina, oraz Tripolitowa od przemysłu.

Petersburg, 23 stycznia (P). Na własną prośbę, z powodu nadwątłego zdrowia, uwolniono od służby gubernatora wojennego okręgu turgajskiego, generał-lejtnanta Łomaczewskiego.

Wiegubernatora kostromskiego Bantysza mianowano p. o. gubernatora chersońskiego.

Petersburg, 23 stycznia (P). Wicyprezesowi warszawskiego sądu okręgowego, Lebidiewowi, Najwyżej rozkazano być członkiem konsultacji w ministerium sprawiedliwości i prezesem zjazdu sędziów pokoju w okręgu ryzyk-wolnarskim.

Moskwa, 23 stycznia (P). Zarząd miasta zamierza zaciągnąć pożyczkę w sumie 18,700,000 rubli na budowę nowych linii tramwaju elektrycznego.

Wilno, 23 stycznia (P). Odbył się tutaj zjazd Związku przemysłowców leśnych kraju północno-zachodniego. Postanowiono prosić o urządzenie portu w Jurborgu, aby sparaliżować wpływ zagranicznego rynku w Kłajpedzie (Memel) na ceny.

Tyflis, 23 stycznia (P). Zgorzał olbrzymi karawanseraj chorjewski. Spaliło się mnóstwo towarów białwatnych, skór i dywanów. Spaliły się trzy domy sąsiednie. Pożar trwa jeszcze.

Czerniów, 23 stycznia (P). W Icznie, w pow. borzeńskim, wykryto organizację rosyjskiej socjalno-demokratycznej partii robotniczej. Aresztowano: 4 włościan i żyda. Dwoch żydów i włościanin umknęli. Podczas rewizji wykryto bombę, oraz resztki spalonych proklamacji i broszur.

Baku, 23 stycznia (P). Poranny pociąg; jadący do Sobunczi, na stacji Keoli wpadł na tłum robotników, stojących na szynach. Są zabieli i ranieni.

Ryga, 23 stycznia (P). Zamknięty już zjazd młynarzy okręgu petersburskiego postanowił starać się o podwyższenie taryf kolejowych w komunikacji wewnętrznej o 25% i obniżenie taryf wywozowych o 35%.

Londyn, 23 stycznia (P). Agencji Reutersa donoszą z Tokio, że w rozmowie z pewnym dziennikarzem minister spraw zagranicznych oświadczył, iż w razie zabronienia emigracji japończyków do Stanów Zjednoczonych, rząd japoński wstrzyma również emigrację do Meksyku.

Londyn, 23 stycznia (P). Jak donoszą z Kalkuty, skutkiem obfitych deszczów widoki na urodzaj w Indyach powiększyły się znacznie i ceny zboża przestały wzrastać. Pomimo to jednak niedza wśród ludności jest wielka i mnożą się występy przeciwko własności. Liczba osób wspieranych przez rząd indyjski, dochodzi do 314,000.

Biłogród, 23 stycznia (P). Wznowiono sesję skucezyny, z powodu jednak nie stawienia się wymaganej przez prawo liczby posłów, pierwsze posiedzenie do skutku nie doszło.

Konstantynopol, 23 stycznia (P). Z liczby 9 stwierdzonych tu przypadków cholery 8 zakończyło się śmiercią.

Tokio, 23 stycznia (P). Stronnictwa Szimoto, Dajdo i Gukokaj postawiły w parlamencie wniosek, wyrażający nieufność gabinetowi Sajondzi. Parlament odrzucił ten wniosek tylko 9 głosami większości.

Brunświk, 23 stycznia (P). Wczoraj odbył się tutaj demonstracja na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Tłum, złożony z kilku tysięcy osób, wyruszył do pałacu księcia rejenta.

Dotarło do starcia z policją. Tłum rzucał kamieniami i butelkami. Książę rejent, który podczas znajdował się w teatrze nadwornym, nagle opuścił teatr i powrócił do pałacu.

Po godzinie 10 wieczorem porządek przywrócono.

Brunświk, 23 stycznia (P). Sejm wybrał komisję, złożoną z siedmiu członków w celu rozpoznania sprawy prawa wyborczego.

D Z I E N N E.

Sewastopol, 24 stycznia (P). Pomiedzy Sewastopolem a Odesą zaczął działać telegraf bez drutu, zbudowany wyłącznie dla potrzeb władz wojennych morskich.

Aschabad, 24 stycznia (P). Na wiorście 374 drogi żelaznej średnio-azyatyckiej nastąpiło rozbicie się pociągu. Pogruhotane są trzy wagony. Tor kolejowy uszkodzony. Konduktor zabyty.

Kiszyniów, 24 stycznia (P). Na gubernialnego marszałka szlachty wybrano Aleksandra Krupińskiego, prezesa besarabskiej partii centrum. Zgromadzenie szlacheckie przyłączyło się do starań miasta o przeniesienie do Kiszyniowa instytutu nowoaleksandryjskiego.

Odesa, 24 stycznia (P). Na ulicy Ekaterińskiej do sklepu wtargnęło 7 bandytów, żądając pieniędzy. Rozpoczęli strzelaninę. Właściciel zabyty. Na ulicy podczas pogoni bandyci raniili agenta policyjnego.

O FIARY.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem. Cybulski 2 rb. — Nagrodzki 1 rb. — Józef Nawrocki 1 rb.

Na północne Koło P. M. S.

Zebrało na chrzcinach u p. Pawłowskiego 1 rb. 80 kop.

Dla głodnych na chleb.

Od Kujawianki 1 rb. 50 kop.

Na Pogotowie ratunkowe.

J. Michalscy 1 rb.

Na koło pańien.

Antoniostwo Ciszewscy 3 rb. — Fr. Zasacki, zamiast wizyt noworocznych 2 rb.

Na szkołę rzemiosł.

Jan Giering z Zawidowa, zamiast powinszowań noworocznych, 1 rb. 75 kop. — Jan Tum, zamiast powinszowań noworocznych 1 rb.

Dla ubogiej rodziny Herszkornów.

Bezimiennie 1 rb.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	zad.	ofier.	bran.
4% renta państwowa	75.40	74.40	74.95
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	95.00	94.00	—
5% „ „ z 1906 r.	93.40	92.40	—
4 1/2% listy ziemskie	89.00	88.00	88.50
4% listy ziemskie	—	—	82.70
5% listy zastawne m. Warszawy	89.90	88.90	89.55
4 1/2% „ „ „ Łodzi	82.90	82.00	—
5% „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „	—	—	8.30
Akcje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	349	339	—
„ „ II-aj emisji	268	258	—
„ szlachecka	226	218	—
Lilpopy	495	485	—
Rudzki	—	—	400
Starachowice	106	101	—
Pułkowskie	—	—	89 1/2
Czeki na Berlin	43.80	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa 74,75

5% Prem. I-ej emisji 346.
„ II 268.
„ szlachecka 224.

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odejdą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przyjdą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.35, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.04, m) 5.25, n) 8.35, o) 11.00.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji: Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), i), n), p) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Kolej Warszawsko-Kalisza:

Odejdą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.38. do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przyjdą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, 9.30. z Warszawy o g. 12.13, 5.32, 6.30.

Dostarczam do domów tanio

węgiel

kosztowy w ilościach od 25 korcy. Zamówienia przyjmujemy codziennie do g. 12 rano we własnym biurze. Władzewska 50, I piętro od frontu. telefonu nr. 1121.

1522-30

Wacław Kossakowski.

Lactobacyllina

radykalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.

Mleko kwaśne (dostawa do domów), pastylki, proszek.

Tow. Akc. „Le Ferment“ w Paryżu. Łódź, Andrzejka 7, tel. 965. 1677ds

CUKIERNIA

ALEKSANDRA ROSZKOWSKIEGO

POLECA:

WYSMIENITE PĄCZKI, FAWORKI, CUKRY DESEROWE, CZEKOLADKI,
HERBATNIKI ZE SMAKAMI NATURALNYMI (BEZ ETERÓW)

własnego wyrobu.

7-3

Zadajcie woszczędzić

1877 r. 1882 r. 1886 r. 1896 r.

NATURALNY KONIAK KAUKAZKI

PIOTRA SMIRNOWA

WYPRZEDAŻ SEZONOWA
z **20-25%** rabatem.

Szybkie zmiany w dziedzinie mody wymagają w końcu sezonu możliwie **zupelnego opróżnienia** mego bogato zaopatrzonego składu.

Z tego właśnie powodu wybrałem i sprzedaję o **20-25%** niżej ceny duży zapas **Garderoby Męskiej, Damskiej i Dziecinnej** wszystko z najlepszych materiałów.

EMIL SCHMECHEL
0000 Łódź, Piotrkowska № 98

BROWAR ZENONA ANSTADTA

W ZDUNSKIEJ WOLI

poleca wyborowe piwo **BOCKBIER**, które dostawia na żądanie w butelkach, syfonach i beczkach.

SKŁAD PIWA w Łodzi, Piotrkowska № 114, tel. 16.

1932 3-1

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiamy W-nych P. P. Fabrykantów, że **Związek Zawodowy Palaczy i Maszynistów** przyjmuje wszelkie roboty kotlarskie, oraz czyszczenie parowych kotłów.

Polecamy W-ym P. P. Fabrykantom kotlarza, p. Antoniego Kowalskiego, który, będąc zaopatrzonej w upoważnienie ze Związku na mocy którego będzie miał prawo przyjmować wszelkie roboty kotlarskie, oraz czyszczenie kotłów parowych, i upraszamy W-nych P. P. Fabrykantów o zawiadomienie o wszelkich robotach Biuro, przy ulicy S-jej Anny nr. 19, oraz zawiadamiamy W-nych P. P. Fabrykantów, że p. Michał Trzęsowski, kotlarz nie ma żadnych stosunków z naszym związkiem.

Z poważaniem

Zarząd.

24-2-2

Otrzymało. Kto pragnie!

Siedzie gromowskie w wielkim wyborze, ser azjatycki, różne gatunki kiełbas i wędlin. Masło topione po 35 kop. funt, rodzyнки, korniszony i duży wybór koniaku, wódki, oraz różnych gatunków WINA

po niskich cenach.

A. ALICHANOW

1860 5 Piotrkowska 131.

filia Konstantynowska 49.

Przeczytawszy w „Rozwoju“ nr. 253 zastrzeżenie, iż weksel „in blanco“

na sumę rubli 50

na imię moje wydany przez **Bohdana Wójcickiego**, jest nieważny, takowemu zastrzeżeniu oponuję, gdyż weksel takowy jest w zupełności ważnym, na co własnoręcznie podpisuję

1939 3-3

J. Mikos.

W. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 4

Same najpiękniejsze kwiaty cięte i doniczkowe,

A proszę uważać na adres: Dzielna 4, obok apteki W-go B. Gluchowskiego.

Lwia część Łodzian wie, że tylko u Salwy najgustowniejsze

Wszelkie wyroby z kwiatów świeżych.

Ale dodać muszę, że wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. 1784

Oktarz

ramy wycięte laubzegą, wysoki 2³/₄ lok. szeroki i lok. 3 cale, z obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, do sprzedania. Przejazd № 25 m. 25, u Leopolda Hofmana. 6-3-3

Ostrzeżenie.

1938-4-3
Po śmierci Magdaleny Denys, we wsi Rakicie, pozostały w rękach jej męża Franciszka Denysa dwa weksle in blanco na rb. 150 i 100, podpisane przez Stanisława Plusę i weksel in blanco na rb. 100, podpisany przez Wojciecha Denysa. Ostrzeżenie przed nabyciem takowych.

46 mórg ziemi, 7 mórg lasu, łąki 8 mórg, górnej ziemi wysianej 8 korcy żyta, dom, mieści się 11 mieszkań, stodoła, ogród owocowy do sprzedania w Marchówce za Pabianicami 7 włost. Bliższa wiadomość na ulicy Brzezińskiej nr. 54, u gospodarza 1954-3-3

Potrzebni

zdolni formierze

do odlewni żelaza.

Łódź, Słowiańska № 26. 20-3-3

W Szkole Prywatnej p. l.

„St. Thomas“

Spacerowa 34.

Rozpoczęty nowy kurs lekcji wieczorowych dla dorosłych na świadectwa nauczycielskie i aptekarskie. 10-3-2

Prywatny przytułek położniczy Akuszerki **A. Trenkler**, ul. BENEDYKTA Nr. 10, Przyjmuje na słabość, najściślej dyskrecyja. Tamże przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. 1481-36 24

Nowo-otworzony

skład towarów wełnianych w resztkach damskich, w dobrych gatunkach na suknie i bluzki, sprzedaje tanio. Skwerowa № 20, mieszkania 3, na dole. 1695-3-1

Otwarty!

Sklep wyrobów tabaczkowych **JOZEFA DRABIKOWSKIEGO** Piotrkowska № 103. 5-4-4